

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku.
Przedpłata wynosi tak w miejscach z odniesieniem do domu, jak z prześilką pocztową w Austrii:
rocznie . . . 8 zlr. — ct.
półrocznie . . . 4 " — "
kwartalnie . . . 2 " — "
miesięcznie . . . 20 " — "
numer pojedynczy . . . 8 " — "
Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty po 5 ct. od wiersza drobnego druku.
Przedpłate i ogłoszenia przyjmuje administracja Gazyety Podkarpackiej w księgarni J. Milikowskiego w Stanisławowie, księgarnia A. Dygasińskiego w Krakowie i Agencya W. Piątkowskiego we Lwowie. Za granicą przyjmuje ogłoszenia Haasenstein & Vogler i A. Ooppelik w Wiedniu.



165/02

Rodzina i niewiasta polska.

Zbieg okoliczności sprawia, że pierwszy krok naszego pisma przypada właśnie w czas największego z świąt chrześcijańskich a oraz i tradycyjnej uroczystości w każdej polskiej rodzinie. Chcemy tedy korzystać z pory, by na tem miejscu poświęcić słów kilka tejże rodzinie polskiej i jej kapłance — polskiej niewieście. Niestety jednak, że nie z kwiecistym powinszowaniem i nie z pochlebstwem dla wdzięku przychodzimy: — celem naszym wypowiedzenie prawdy a rady, wskazanie drogi, która do zmartwychwstania z upadku prowadzi; z celem takim w duszy, mówimy przeto śmiało a szczerze.

Rzuciwszy okiem na obszar naszego społecznego i politycznego życia, wejrząwszy w stosunki, w interesy, w czynniki, jakie się na tym obszarze schodzą lub krzyżują, — widzimy wciąż ten niezmiennie smutny, ba, ten pogarszający się stan, w którym społeczność nasza przedstawia się jak ów, między zdrowiem a chorobą, w ciągłej walce organicznej, pozostawiony człowiek.

Lekkość moralna, towarzyska, umysłowa, przewaga każdej błahostki modnej nad rzeczywistą wartością, ociężałość do pracy, apatya w życiu publicznym, — to nasze wady ogólne. O potrzebie poprawy działań i stosunków, o konieczności pozbycia się tych wad mówimy i piszemy ciągle, rzadko jednakże sięgamy do gruntu przyczyn wywołujących te ujemne objawy, przyczyn, w naturze których szukać należy wskazówek poprawy.

Nie wachamy się powiedzieć, że pierwiastków przyczyn tych, zdaniem naszym, upatrywać trzeba przede wszystkim w rodzinie, następnie w szkole, wreszcie w życiu towarzyskim; stąd dopiero wady nasze przenoszą się na szerszą arenę publiczną.

Na dziś więc kilka słów co do rodziny. Uznany to pewnik, że na wychowaniu młodego pokolenia polega byt i przyszłość każdego społeczeństwa. Wychowanie w przeważnej części tworzy charakter, bez którego nie da się pomyśleć żadna organiczna praca, żaden postęp rozumny a trwały. Wszystkie najświetniejsze chwile dziejów naszych przypadają w epokach, gdy jeszcze społeczność polska liczyła w swem łonie całe zastępy ożywione

silnym hartem woli, czystą miłością zasad, szanujące niewzruszenie podstawy i cele organizmu narodowego. Byliśmy silni, dopóki mieliśmy silne charaktery. Rozmięczenie obyczajów za Sasów, zwolnienie węzłów w życiu rodzinnym i towarzyskim, cechujące ostatnie lata minionego wieku, to jeden z najpierwszych czynników, współdziałających w upadku naszej Ojczyzny. Reakcyja w kierunku naprawy złego, objawiająca się mniej lub więcej podczas stuletnich walk, nie zdołała dotąd usunąć tych ujemnych objawów, a obecnie co do braku charakterów nie lepiej stoimy, jak w czasach pod tym względem w przeszłości naszej najsmutniejszych. Prawda, że prądy czasu, cechujące dzisiejszą społeczność europejską, doktryny skrajnego materjalizmu i negacyi wszelkich idealnych czynników życia, oddziałują tu wpływem nader silnym; tem więcej atoli powinniśmy pracować nad zrównoważeniem tych prądów, nad utrwaleniem zdrowych podstaw społecznego ustroju, nad wyrobieniem charakterów, zdolnych i chętnych do trudu na ojczystej niwie

Rodzina jest tutaj pierwszym i najdonioślejszym czynnikiem, w rodzinie zaś pierwszą do pracy tej powołaną, to kapłanka domowego ogniska — niewiasta.

W czasach naszego upadku wewnętrznego, następnie w czasach porozbiorowych i porewolucyjnych niejednokrotnie wskazywano na stanowisko i zadanie kobiety Polki. I jakiegokolwiek w tej mierze dawały się słyszeć zdania, wszakże wszystkie głosy w tem godzić się muszą, że jeśli wychowanie młodego pokolenia jest podstawą narodowej przyszłości, a wychowanie to przede wszystkim w ręku kobiety, — od niej przeto dzielność i tęgość przyszłych generacyi, od niej przyszłość nasza zawisła. Streścił to najwymowniej autor „Pieśni o ziemi naszej“, śpiewając o Polkach:

„Jeszcze wykarmią one w zaciszy,
Grono olbrzymiej młodzieży“.

Dziś takie samo jest i musi być przekonanie; bo posłannictwo kobiety, przez Boga jej nadane, jest po wieki niezmiennem.

Niestety, osłabła dzisiaj doniosłość wpływu, jaka kobieta w społeczeństwie dzierżyła. Nie umiemy prawie nikomu niezasłużonych komplementów, powiemy z całą szczerością, że jak wszystko w społeczeństwie naszym, tak i owa typowa niewiasta polska zmalała, zeszła z zajmowanych niegdyś wy-

żyn, przestała być synonimem Spartanki, namaszczonej męża lub syna na bój czy męczeństwo. Nie widzimy już ani Małgorzat z Ziębocina, ani Chrzastnowskich, ani nawet nowszych typów matek Polek, uczących synów cierpieć lub pracować dla kraju, ani narzeczonych, jak Zosia, strojących w kokardy narodowe mundury spieszących na bój Tadeuszów. Dzisiaj widzimy częściej matki, dające synom praktyczne recepty zdobywania posagów, dzisiaj widzimy częściej pięknie narzeczone, dopytujące się o gustowne ekwipaże i prezenta ślubne, aniżeli o zasługi narzeczonych dla sprawy narodowej. Jeśli atoli tak jest, to być tak nie powinno, bo bój, acz w innej formie, nieustannie się toczy.

Trzeba, by dzisiejszy Polak wyrósł znów do godności imienia polskiego, trzeba, aby kobieta polska wróciła znów na swój tradycyjny, typowy i pełen przyszłości piedestał. Czyż nań wejdzie piękniej i zasłużonej, jak pracą około zaszczepienia w młode pokolenie miłości Ojczyzny i powszechnego jej dobra!

Stanowisko niewiasty w rodzinie, jej wpływ uroczy na męską połowę następcza dostatek środków po temu, oby tylko pomniała znowu o tem szczytnem powołaniu, które na nią Bóg i Ojczyzna nakłada. Wtenczas odzyskamy w nowym pokoleniu i mężów dzielnego ducha i młódz dziarską, a na arenie życia publicznego zniknie owa senność i bezwładność, cechująca społeczeństwo słabych jednostek.

KORESPONDENCYE:

Z pod Halicza, 24. Marca.

Niezmiernie często we wszystkich czasopismach naszych pojawiają się słuszne utyskiwania na niezalatwioną dotychczas kwestyę propinacyi w Galicyi. Mimo to jednak sprawa tak ważna, od tylu lat poruszana będąc, trafia zawsze na jakieś szkopy, które ją w drodze zatrzymują, odraczając nadal jej zalatwienie. Czas już jednak wielki, znieść tę ostatnią prerogatywę większych własności, która już jako prerogatywa pewnych stanów i tylko, nie licząc z duchem postępu i uczuciem sprawiedliwości. Prawo propinacyi wzięło swe źródło z przywileju przez posiadaczy ziemskich, któremi dawniej szlachta tylko być mogła, posiadanej; atoli przywilej ten stał się w następstwie wartością, która, jak każda rzecz, wartość dochodową przedstawiająca, była przedawana i nabywana, a tem

się dostatecznie już objaśnia i zaleca, ale forma nas uderzyła, a mianowicie, iż okólnik ten napisany został w ruskim języku łacińskimi czcionkami. Pierwszy to bowiem raz zdarzyło nam się miedzy odczytać ruski artykuł, nie będąc zaznajomionymi z pisownią przez Rusinów nazywaną, a dla wielu z nas zupełnie nie przystępna, jedynie z powodu nieznanomości alfabetu, grażdanką nazywanego. Otóż niemal wszyscy Polacy wschodnią Galicyę zamieszkujący, są w tem samym położeniu, że znając, częstokroć bardzo nawet dobrze, język ruski, nie mogą wszelako korzystać z literatury tego języka, bo nie są w stanie jej czytać. Sądźmy zatem, że przykład usunięcia tej trudności przez Oddział Stanisławowski Tow. Gosp. nam dany, powinien samym gorliwym Rusinom o jak największe rozpowszechnianie się ich języka na ruskiej ziemi, nasunąć myśl używania łacińskich czcionek do swej pisowni. W Niemczech nie jest to wprawdzie dotychczas powszechnem, jednakowoż bardzo już wiele dzieł, zwłaszcza naukowej treści, jest przystępnych dla ludzi nieznanących niemieckiego alfabetu; a z czasem gdy nowa generacya niemiecka zapozna się ogólnie z pisownią łacińską, to takowa i tam powszechną się stanie. Przecież zmiana ta w niemieckich krajach jest stokroć trudniejszą do przeprowadzenia niż na Rusi, gdyż tam od dawna w niższych szkołach tylko jednej niemieckiej uczono się pisowni, gdy wszyscy wykształceni Rusini znają tak dobrze czcionki łacińskie jak grażdankę, a i w niższych szkołach ludowych tak jednego jak i drugiego alfabetu uczą. Gdy więc Niemcy uznają potrzebę odstąpienia od swej pisowni, od tak dawna istniejącej, w celu ułatwienia znajomości swego języka innym narodom, to sądźmy że tembardziej Rusinom zależeć na tem powinno, by wszyscy ruskiej ziemi mieszkańcy, mogli z łatwością ich pisma czytać, zwłaszcza, że odstąpienie od grażdanki, byłoby tu rzeczą niezmiernie łatwą, najmniejsze

ALELUJA!

„Rozum — to jedno znacie wy:
„Toż ty rozumem szum i hucz!
„On czasem nie wart jednej łzy,
„Co w chwili uczuć pada z ocz!
(MAURYCJ GOSŁAWSKI.)

I któż z nas nie cenil, nie błogosławił kiedyś w życiu owej „łzy, co w chwili uczuć pada z ocz! Toż to życie idzie po grudzie: — w twardej pielgrzymce naszej napotykamy wśród bujnego kwiecia wspomnień tyle cierni dzisiejszych, — że nawet dusza męża, nagi w trudach walki i sil pokrzepienia pożądaną, — zatęskni, nieraz do tego promienia tęczowej barwy a słonecznego ciepła, — który się zwie współczuciem bratniem, siostrzaną łzą, „co w chwili uczuć pada z ocz“. Te same potrzeby ma i człowiek zbiorowy — rodzina, społeczność i naród, a jeśli kiedy to dzisiaj przedewszystkiem, gdy trud twardy wypełnia całość dni naszych. Wpływ takiej chwili bywa często silniejszą od innych pobudką do wielkich przedsięwzięć. Korzystajmy z niej dzisiaj!

Tradycyjne obchody z religijnym charakterem, — jaki dziś właśnie święcimy — sposobność to najmiłsza do porozumienia wzajemnych uczuć, kiedy indziej drzemających może pod ciężarem trosk życia. Wyższy, uroczysty nastrój ducha, który ta chwila w każdą przynosi rodzinę, powinszowania wzajemne przy wielkanocnym jajku, oby nam przeto były pobudką do szczerzego wejścia w siebie, do życzeń serdecznych, a dalej do zgodnej z życzeniami pracy. Zapominamy na chwilę troskę dziennej — zapomnijmy i uraz wzajemnych; — niech ten szlachetny nastrój duszy w dzień zmartwychwstania Odkupiciela ludzkości

zapoczątkuje zmartwychwstanie ducha braterstwa i wspólnej pracy w narodzie. Dziś każdy niechaj weźmie do serca piękne słowa wieszcza, Bohdana Zaleskiego:

„Świat odbija moja dusza,
Jak zielony brzeg — krynica:
Wszystko pięknie tkliwie wzrusza,
Wszystko zacne ją zachwyca!
Eza na krótko oko ciemi:
Częściej płoną w niem rozkosze,
Bo co ziemskie — rzucam Ziemi,
— Co niebieskie — w niebo wznoszę!“

Tak! wzniesimy w niebo myśl o wielkiej idei narodu, — dajmy ziemi pracę uczciwą, społeczeństwu poczucie bratniej wspólności, ludowi opiekę i światło. Zdogmatyzowanie, wszczepienie w umysł tej potrzeby, naksztalt artykułu wiary narodowej, — da nam podwalinę jaśniejszej przyszłości. Na tej drodze wytrwać i dostąpić zmartwychwstania daj nam Boże, — alleluja!

SŁÓWKO O RUSKIEJ PISOWNI.

Rozesłane przez Oddział Stanisławowski Towarzystwa Gospodarskiego pismo do włościan w ruskim języku, nasunęło nam kilka myśli, któremi podzielić się pragniemy z czytelnikami naszymi. Zamiar Stanisławowski oddziału, w piśmie tem wyrażony, dążący do zachęcenia włościan rolników aby do tak pożytecznego Stowarzyszenia jakim jest Towarzystwo gospodarskie, się łączyli, jest bezwątpienia bardzo dobrym i naśladowania godnym. Nie treść wszelako tego okólnika, która sama

samem zniesioną bez wynagrodzenia być nie może. Nie dziw przeto, że właśnie to wynagrodzenie, a raczej zabezpieczenie onego obecnym właścicielom propinacji, stanowi to konieczne a nielatwe do rozwiązania zadanie, którego przeprowadzenie na tyle trafiło trudności. Wszystkie projekta dotychczas podawane, okazały się już niedostatecznymi już też niepraktycznymi, a jako takie odślaniami były do następnych kadencji, dla dalszego ich opracowania. Za mało jednak zastanawiano się nad szkodliwością tej piekającej kwestyi, która z każdym dniem staje się więcej przykrą nawet dla tych, którzy z propinacji swe dochody czerpią i którzy tem samem woleliby widzieć ją gorzej rozwiązaną z pewną nawet stratą dla siebie, byleby raz pozbyć się tego przykrego przeświadczenia, jakie obecnie mieć muszą, że czerpią zysk na krzywdzie częstokroć oparty. Powiadam częstokroć, choć śmiało rzeby można zawsze: bo któż nie wie o tem, że arendarz propinacji w Galicyi nie tyle płaci czynszu za dochód z legalnej sprzedaży trunków uzyskany, ile za miejsce i prawo eksploatawania zeń biednego ciemnego ludu? Nie pieniądze za wódkę otrzymane stanowią główny dochód takiego arendarza, ale ukradkiem wyniesione zboże przez syna u ojca, które za poldarmo, jako kradzione, arendarz nabywa, korzystanie z chwilowej biedy włościan pożyczaniem im pieniędzy na lichwiarskie procenta, namawianiem do kradzieży i wyzyskiwaniem takowej, to są najdochoźniejsze zajęcia propinatorów. Dla czegoż u nas tak mało chrześcijan propinatorów, jeśli nie dla tego, że z jednej strony są moralniejszymi, a z drugiej mniej przemysłnymi od żydów, którym ich religia nie wzbrania wyzyskiwać nawet nieuczciwie innowierców. To też żyd, przebieglejszy i sprytniejszy od każdej innej narodowości w umiejętności wyzyskiwania z cudzą krzywdą mienia, uczący się tej sztuki od dzieciństwa, który, że tak powiem, z mlekiem matki już wyszał zdolność do takiego zajęcia, jakiemu rodzice jego i przodkowie z dawna się oddawali, żyd taki zawsze więcej zaofiarować może za propinację niż każdy inny, bo też on więcej nierównie korzyści z niej osiągnąć potrafi. Rzecz ta, niestety, aż nadto już ogólna i znana, by negowaną być mogła, a jednak nie jeden z właścicieli propinacyjnego prawa, choć radby nie przykładać ręki do tej krzywdy, jakiej włościanie doznają z wypuszczenia arendy żydowi, wobec trudności znalezienia innej wiary arendarza, wobec strat wreszcie, jakie wypuszczenie komu innemu propinacji za sobą pociąga, zmuszony częstokroć koniecznością nawet, idzie za przykładem innych i wprowadza do swej karczmy żyda, a zalecając mu uczciwość, choć pozornie stara się usunąć wyrzuty sumienia. Ale pomijając nawet te nadużycia, jakich powszechnie arendarze się dopuszczają i przyjmując to błędne tłumaczenie, że właściciele prawa propinacyjnego nie mogą się czuć współwinnymi a przynajmniej odpowiedzialnymi za nadużycia swych arendarzy, którzy im za to więcej płacą niż warta jest propinacja rzeczywiście, — czyż sama spekulacja, oparta na jaknajobfitszej wyprzedzi tej trucizny jaką jest wódka w nadmiarze używana najbiedniejszej klasie ludzi, nie jest już co najmniej przykrem źródłem dochodów? To też wielu właścicieli tego prawa spekulacji, wyznac tu z przyjemnością muszą, z obrzydzeniem i wstrętem z tego źródła dochodu korzysta, i woleliby, choćby kosztem ofiar własnych, raz przecie widzieć tę sprawę rozwiązaną i załatwioną. Jeżeli są zaś i tacy, którym żal propinacji, mimo wszystkich jej stron ujemnych, to tem bardziej należałoby jak najprędzej skasować to szkodliwe prawo, wytwarzające, wstrętnych dla poczciwego ogółu, prawa tego holdowników. Niedotykalnym jednak tej tyle razy obgadywanej już kwestyi, aby artykuł mój bezradnym westchnieniem zakończyć, a tylko ośmielać się postawić projekt, który, sądzę, że przy ogólnem poparcie do brze myślących obywateli, zdola skłonić Sejm galicyjski do zajęcia się na najbliższej swej kadencji sprawą propinacyjną i do rozwiązania takowej, choćby kosztem pewnych ofiar ze strony właścicieli propinacyjnego prawa. Proponuję, by Wydziały Rad powiatowych jak oraz i Oddziały Towarzystwa gospodarskiego zajęły się wystosowaniem powyższej treści petycyi do Sejmu, któraby poważną liczbą podpisów pokryta, mogła świadczyć o większości opinii krajowej w tym względzie; a jeśli Stanisławowski powiat będzie pierwszym wnioskodawcą takiej petycyi, to się jedną więcej zasługą wobec

bowiem trudności w przeprowadzeniu nie przedstawiająca. Przeciwnie nawet, przyjęcie łacińskich czcionek, ułatwiłoby niezmiernie naukę włościańskim dzieciom, oszczędzając im potrzebę uczenia się ruskiego alfabetu przy obowiązkowym łacińskim, a czas na tem uzyskany, mogłby być użytym na naukę stokroć pożyteczniejszych umiejętności niż znajomości różnych kształtów a nie znaczeniem, znaków pisarskich.

Wprowadzanie wszelkich oproszeń, mających na celu ułatwienie wzajemnych społecznych stosunków, jak bezwzględnie ogólnie dziś uznana potrzeba; to też kierunek ten w całej Europie spostrzegać się daje. Najlepszym dowodem tego służyć może tak ogólnie uznana potrzeba przyjęcia w całym świecie jednakich miar, wag i monetarnego systemu, a w przeprowadzeniu tego, społeczeństwo nie rządzi się ani względami narodowości tej lub owej, ani niechęcią odstąpienia od dawna w różnych krajach przyjętych norm, a tylko wybiera esystem podziału za najlepszy uznany, i ten, bez względu na narodowość która takowy u siebie pierwsza wprowadziła, czyni ogólnie we wszystkich krajach powszechnym. Nie uraża się tu niemiec że jego *maas* litrem zamieniony został, nie gorzej się anglik iż *yard* hektarom ustąpił, a nawet moskal swój *arszyn* metrem zamienić musi, bez względu na to, że tamte miary są i dawniejsze, swoje i znane. Ustępuje tu przeto narodowość i przywiązanie do swego, dla ułatwienia i upro-

kraju wzbogaci, czego dlań, jako jego mieszkaniec, jaknajwięcej pragnę.

Z. J.

Lwów, 25. Marca.

Jesteśmy w przededniu otwarcia sejm galicyjskiego we Lwowie.

Ostatnia to sesya 6. letniej kadencji sejmowej, co tem więcej zwraca na nią uwagę kraju.

Dotychczasowa przeszłość tego sześcioletniego peryodu nosi przeważnie cechy smutnych rozczarowań w niejednym kierunku. Niefortunna polityka, bezpłodność pod względem społecznym i ekonomicznym, wszystko to, obok jednocześnie zaszłej utraty (acz nie z winy sejm) prawa reprezentacji kraju w Radzie państwa przez bezpośrednie wybory, stanowi dość ciemne tło, na którym blade rysuje się słaba fizyonomia działalności sejmowej, rozjaśniona jedynie ustawami szkolnemi. Nie przedsięwzięcie w tej chwili wyczerpującej krytyki owej działalności, nie bierzemy też pod uwagę, czy i o ile sejm mógł działać inaczej, czy i o ile skład jego i okoliczności zewnętrzne do większych wymagań dawałyby nam prawo. Zwracając tylko uwagę na kończącą się kadencję, radzibyśmy widzieć ją jaknajplodniejszą w błogie skutki dla kraju, zanim znowu przystąpimy do urny wyborczej.

Nie będziemy przypominać posłom całego spisu reform i prac, jakie ich czekają: wspomniemy najważniejsze, których załatwienie nie powinno cierpieć zwłoki. Za podstawę całej działalności uważamy tu organizację gminną, na której załatwieniu polegają inne żywotne sprawy jak np. załatwienie sprawy propinacyjnej, ustanowienie policji wiejskiej, reforma wyborcza, a nadto poprawa tyle wadliwej ustawy drogowej.

Przedewszystkiem, co do organizacji gminnej, tem naglejszy i pożądanjszy jest krok sejm stanowczy, że w radzie państwa przy projektach reorganizacji władz administracyjnych i pomnożenia urzędów politycznych, występują dążności na korzyść przewagi biurokratyzmu państwowego w stosunkach gminnych. Zachodzi tu więc potrzeba a nawet powinność postawienia zasadniczych punktów co do autonomii gminnej, zastrzeżenia głównych punktów przyszłej reformy, przynajmniej we względnie granicy między władzą rządową a zakresem autonomicznym.

Nie zapominamy bynajmniej trudnego stanowiska sejm wobec tego zadania. Trudność ta wypływa bezpośrednio z ograniczenia ustawodawstwa krajowego przez niejasną granicę kompetencji, pozwalającą radzie państwa przekraczać właściwy zakres, w skutek czego sejm widzi się często w niemożności decydowania samodzielnie w sprawach, na wewnętrzną organizację kraju wpływających; to jednak nie uwalnia naszego ciała ustawodawczego od troskliwej pieczy nad sprawami tego rodzaju.

Prócz powyższych uwag, nie możemy pominąć mileżnieniem owej pięty Achillesowej naszego sejm, sprawy domagającej się usilnie ostatecznego załatwienia, sprawy propinacyjnej. Względ na olbrzymi kapitał narodowego mienia, względ na interes społeczny i ekonomiczny, wreszcie względ na powagę sejm, powinien skłonić reprezentantów naszych do definitywnego przeprowadzenia w nadchodzącej sesyi ustawy propinacyjnej.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

O potrzebie przetwarzania w kraju płodów surowych.

I.

Jest to jedną z najgubniejszych ułomności ekonomii naszej, że polega ona przeważnie na wywozie płodów surowych, co gorsza zaniedbanym i niewyczerpującym. Nie trudno ocenić, ile tracimy, ile pozbawiamy się korzyści, eksportując płody surowe a wprowadzając przerobione: kosztu przewozu dwukrotne, zysk handlarza, korzyści fabrykanta, tracimy. Narod. mówi ekonomista Carey, który wywozi z kraju płody, szczenia wzajemnych z innymi krajami stosunków, a społeczeństwo z tego wzajemnego nie jedną korzyść odnosi, bo ileż czasu pracy i kłopotu, oszczędza się wprowadzeniem w życie jednej stopy wymiaru dla całej Europy.

Te same przeto względy i w poruszonej przez nas kwestyi, w własnym interesie ruskiej narodowości przewodniczyć by powinny. Język ruski nietylko że nie straci przy takiej zmianie pisowni, ale nawet zyska przez rozpowszechnienie swe i danie sposobności szerszemu kołu ludzi, do coraz większego urabiania takowego; niejednym bowiem doskonale ruskim językiem władający, nie jest w stanie dwóch słów grażdanką nakreślić gdy łacińską pisownią mogłby nie jednym dziełem już oryginalnym już tłumaczonym, korzyść ruskiej przynieść literaturze. Zakończając te myśli okólnikiem Stanisławowskiego Gospodarczego oddziału wywołane, musimy jeszcze wspomnieć, iż zgadzając się najzupełniej z okólnikiem tak co do treści jego jak i formy, jedno wyrażenie tylko zdawało się nam niewłaściwym, a mianowicie intyulacja owego *Do Chrestyan*, wolelibyśmy bowiem tą nazwę w cerkiewnym tylko używaną stylu, zastąpić właściwszą zdaniem naszym: nazwą *Selian* odpowiadającą zupełności polskiej nazwy wieśniaków lub włościan.

Z. J.

aby otrzymać w zamian potrzebne fabrykaty, postępuje drogą ruiny. Za wywozem zboża następuje wywóz ludzi albo zubożenie, wymieranie. Montesquieu w swym *Esprit des loix* XX. 23 przywodzi Polskę jako przykład takiego gospodarstwa. System taki jest bardzo naturalnie czynnikiem dezorganizacyjnym w naszym ustroju ekonomicznym, wpływa bowiem bezpośrednio a silnie na niski stopień naszego przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, ułatwiając niesłychanie konkurencyę produkcji zagranicznej.

Nie gdzieindziej szukać należy przyczyny, że obecnie spadają z etatu niektóre pozycje rękodzielniczo, np. ślusarstwo, tkactwo, zastąpione wyrobami fabrycznymi, a w dalszym następstwie inne gałęzie przeludniają się, jak np. szewstwo.

I rzeczywiście, nie potrzeba następstw tej ułomności wskazywać w czasie przyszłym. Oto co się oczom naszym aż nadto wyraźnie przedstawia: położenie materialne ludności naszej niżej, przedmiot wielu użyskiwań i uwag w dziennikarstwie, broszurach, rozprawach, mówach, niemniej przekonanie tych, którzy czy to z dobrej woli, czy z potrzeby zaznajomili się dokładnie ze sposobem życia wielkiej części rzemieślników, — wszystko to potwierdza najmocniej istnienie wielkich niedostatków w naszym organizmie społeczno-ekonomicznym. Ciękawo byłyby cyfry statystyczne w tym kierunku. Głód najlepszy kucharz a poznanie niedostatków własnych najlepszy nauczyciel społeczeństwa; lecz smutna i bolesna to rzecz do takiej szkoły posyłać społeczność całą. Rozpoznanie prawdziwego położenia rzeczy pobudzić więc powinno do rady i czynu. Garścią tedy ziarn nowego posiewu, niech będzie nawoływanie do przerabiania płodów surowych w produkty rzemieślnicze w kraju, co da pierwszy początek pomyślniej przyszłości naszego rodzimego przemysłu i zawziętek dobrobytu.

Nie ludzimy się bynajmniej mniemaniem, aby zmiana w tym kierunku tak łatwo i korzystnie się rozwinęła i przeszła w czyn; niejedne usiłowania na tym polu pozostaną próbą niendana.

Przeszkody nielatwe staną naprzeciw temu, mianowicie niedostateczność nauki, brak zmysłu społecznego, rutyny. Ostatecznie jednak wytrwałością przewyciężyć można wszystko, a trudność działania nie powinna zrażać.

Dobrym przykładem postępowania w przemyśle, w szczególności co do użytkowania płodów surowych, może nam być Rosya. Wywoziła ona zawsze w wielkich masach skóry bydłecie i cielęcę do Niemiec i Anglii; w r. 1871. i następnych wywóz ustął zupełnie, owszem sprowadzono przez porty niemieckie z Ameryki ogromną ilość surowych skór na potrzeby garbarń rosyjskich. Oprócz tych zużywa u siebie wszystkie skórki krajowe jagnięce i koźlece; rękawicznicy np. sprowadzali dawniej skórki garbowane wyłącznie z zagranicy, obecnie zaczynają w Rosyi lepsze gatunki skór surowych sprowadzać z Francji. Podajemy przykład handlu skórą i odnośnego przemysłu, ponieważ przemawiając za postępowaniem kierunku fabrycznego i rękodzielniczego przetwarzania naszych płodów surowych na miejscu, sądzimy iż w tej właśnie gałęzi stosunkowo najłatwiej ów postępowanie zapoczątkować. W przemyśle, że tak powiemy skórnym, koncentrują się interesy przemysłu rolniczego, jako pierwszego producenta materiałów surowych, dalej przemysłu rękodzielniczego, mianowicie szewstwa, śledarstwa, rękawicznictwa, wreszcie rzeźnictwa. Po produkcji zbożowej jest to najważniejszy może dział naszego mienia, mówiąc tedy o potrzebie przetwarzania płodów surowych, na dział ten przedewszystkiem zwracamy uwagę.

W dalszym rozwinięciu przedmiotu, nasuwa się jako logiczne i praktyczne następstwo, względ na sposoby i środki osiągnięcia powyższego celu. Jako takie uważamy przedsiębiorstwa biorące sobie za cel skupowanie skór surowych, garbarń, dalej spółki handlowe szewców, wreszcie także spółki rzeźników odpadkami jak np. rogi, kości, szczerć i t. p.

Wszystkie te odcienia przejdziemy następnie szczegółowo, podając zarazem czytelnikom naszym sposoby organizacji przedsiębiorstw tego rodzaju.

Dochody państwa austr. z Galicyi.

Ze sprawozdań rządowych wyjmnie „Ojczyzna“ następujące dane co do wysokości dochodów państwa z naszej prowincyi z tytułu podatków i innych opłat skarbowych.

A. Podatki stałe.

Podatku gruntowego opłaciła Galicya w r. 1874 zlr. 4,621,571 w. a. cała Przedlitawia 37,571,996 zlr. Czechy około 14 milionów, Morawia około 5,300,000 zlr. — inne kraje mniej od Galicyi.

Podatku domowo-czynszowego: Galicya 1,115,994 zlr. cała Przedlitawia 16,368,834 zlr. Austrya dolna (Wiedeń) 9,299,537 zlr. Czechy 2,729,874 zlr. Inne kraje płacą mniej jak nasz.

Podatku domowo-klasowego: Galicya 1, 575,233 zlr. całe państwo 6,676,088 zlr. Tylko jedne Czechy płacą więcej mianowicie 1,858,000 zlr.

Podatku dochodowego Galicya zapłaciła: a) z fasonowanego dochodu wraz z dodatkiem zlr. 1,466,447 w. a. b) od pensyj urzędników państw. „ 63,623 „ c) od obligacyj i papierów publicz. „ 400,647 „ d) 5 procent dochodu z budynków wolnych od podatku czynszowego „ 23,548 „

Razem zlr. 1,954,265 w. a. Więcej od Galicyi płaci podatku dochodowego Austrya dolna 13,072,000 zlr. i Czechy 4,238,000 zlr.

Kosztów egzekucyjnych żądna prowincya nie zapłaciła tyle jak Galicya, mianowicie 55,000 zlr. po niej najwięcej Austrya dolna 30,000 zlr. Czechy 20,000 zlr. Morawia 10,000 zlr. i. t. d. Cała Austrya 163,000 zlr.

Provizya zwłoki za zaległości podatkowe zapłaciła Galicya w r. 1874 zlr. 50,000 cała Przedlitawia 277,000 zlr. Austria dolna 120,000 zlr. Czechy 50,000 zlr. inne kraje mniej.

Kwoty opłacone przez nasz kraj w r. 1874 z tytułu podatków stałych w porównaniu z preliminarzem na rok 1875 przedstawiają następujące cyfry:

	w r. 1874 zapłacono:	preliminowano na r. 1875:
Podatek gruntowy	zlr. 4 621,570	zlr. 4,291,000
" domowy	" 2,691,227	" 2,437,000
" zarobkowy	" 6, 35,455	" 535,000
" dochodowy	" 1,954,265	" 1,833,000
Egzekucyje	" 55,000	" 55,000
Provizya zwłoki	" 50,000	" 50,000
Razem	zlr. 10,007,517	zlr. 9,201,000

mniej przeto o 800,000 zlr. w. a.

Podatków stałych opłacił ma cała Przedlitawia w r. 1875 zlr. 87,940,000. Austria dolna 26,282,000 zlr. Czechy 24,270,000 zlr. Galicya zajmuje czwarte miejsce z kwotą, jak wyżej wyszczególniono zlr. 9,201,000.

(C. d. n.)

Kolej arceks. Albrechta. Z Wiednia telegrafując do *Czasu*: Kwestya hytu odrębności kolei Albrechta powinnaby dziś zostać rozstrzygnięta. Ugoda z głównymi wierzycielami nie da się już p. z wywieść do skutku. Rząd przyrzekł podwyższenie potęgi ze skarbu państwa pod warunkami następującymi: Towarzystwo ma się ułożyć z wierzycielami w tym dachu, iż ci ostatni po koniec października 1875. nie przystąpią wcale do otwarcia konkursu, ani też nie przedsięwzją żadnych kroków mogących podać w wątpliwość byt kolei, że kolej Albrechta ma dokonać przez ten czas połączenia się z inną jaką sąsiadką koleją, przedź z Karola Ludwika niż Lupkowską, w każdym zaś razie zgromadzenie ogólne ma udzielić Radzie zawiadowczej nieograniczone pełnomocnictwo do takiego zjednoczenia. W razie zjednoczenia się stawia rząd nadzieję podwyższenia rękojmi według mil, w granicach maximum zastrzeżonego koncesyą.

Kolej Tarnowsko-leluchowska. Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 20 b. m. oświadczył minister Chlumetzky że koncesyonaryusze niedotrzymali terminu i że wskutek tego rząd musiał rozpocząć prowadzenie robót we własnym zarządzie. Kolej ta ma być ukończoną w lecie 1876. r.

Ceny targowe stanisławowskie.

(25 Marca.)

Zboże za miarę.

pszenica	zlr. 3 ct.	25
żyto	" 2 "	50
jęczmień	" 2 "	30
owies	" 1 "	70
kukurudza	" 2 "	45
groch	" 3 "	45
soczewica	" 3 "	50
bób	" 2 "	90
fasola	" 4 "	10
proso	" 2 "	50
hreczka	" 2 "	50
kartofle	" 1 "	40
siemię	" 2 "	65
nasienie lnu	" 4 "	"

Ruch Stowarzyszeń.

Towarzystwo wzajemnej pomocy ofycjalistów prywatnych. Ze sprawozdania Wydziału centralnego Tow. wzajemnej pomocy ofycjalistów prywatnych za rok 1874. podajemy następujące cyfry:

Liczba członków rzeczywistych wynosi r. 1631, wspierających 124. Stowarzyszenie miało w ciągu 1874 dochodu zlr. 22,624 — rozchodu 5786 zlr. Stan majątku wynosi 136,000 zlr. w porównaniu do roku 1873 zwiększył się o 21,400 zlr.

W ciągu roku 1874 Tow. wzajemnej pomocy ofycjalistów prywatnych zaczęło wypłacać pensye i wsparcia niezdolnym de pracy członkom swoim, jakoteż wdowom po zmarłych członkach — mianowicie wypłacono 8 członkom i 11 wdowom, tytułem stałych zapomóg 739 zlr. 50 ct., zaś 6 członkom i 9 wdowom, tytułem nadzwyczajnych wsparć 488 zlr. razem więc użyto na właściwe cele Tow. 1227 zlr. 50 ct.

Wydział centralny układa szczegółowe wykazy liczby ofycjalistów prywatnych, wysokości ich plac, rodzaju posad w rozmaitych okolicach kraju. Zajmuje się także wyszukiwaniem posad dla członków swoich.

W ogóle Towarzystwo rozwija się pomyślnie — życzyć tylko wypada, aby sami ofycjaliści, dla których dobra ono istnieje, gorliwiej niż dotąd zajmowali się sprawami tej instytucyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.*)

Zwołanie sejmu krajowego we Lwowie na dzień 6. kwietnia i nominacya hr. Alfreda Potockiego marszałkiem krajowym w miejsce ks. Sapiehy to wypadki, które z wiadomości dni ostatnich na pierwszym miejscu zapisac nam przychodzi. O sesyi sejmowej mówimy szczegółowiej na innym miejscu dzisiejszego numeru.

W pierwszych dniach Sierpnia ma nastąpić *podróż cesarza do Galicyi*, w której towarzyszyć mu będą znaczniejsi dostojnicy. Cesarz ma i wyjechać 6. Sierpnia z Wiednia do Krakowa, w mieście tem, a następnie we Lwowie zabawi po dni parę, w drodze z Krakowa do Lwowa zatrzyma się zapewne w Przemysłu, Lwowa uda się do Czerniowiec i 18go Sierpnia ma być obecnym na uroczystości otwarcia uniwersytetu na Bukowinie.

*) W dzisiejszym przeglądzie spotka czytelnik kilka ustępów nie zbyt świeżych, — pochodzi to jednak stąd, że z początkiem sprawozdań ze świata politycznego, nie mogliśmy pominąć ogólniejszego rzutu oka na sytuację samą, niemniej przemilczeć wypadków, choć nie najświetlejszych, lecz na dalszy tok spraw politycznych oddziaływać mogących.

(Prz. Red.)

Sesya Izby poselskiej w Wiedniu została odroczone do jesieni. Obrady jej były nużące jednostajne i nie odznaczały się żadnym donioślejszym aktem ustawodawczym, jakkolwiek załatwiono dość długi szereg przedmiotów. Atoli najważniejsze wnioski zostały w przeważnej części nie załatwione.

Następujące ważniejsze przedłożenia rządowe, dotyczące ogólnych interesów państwa, zostały załatwione: ustawa rekrutacyjna na rok 1875; o pożyczce państwowej na budowę gmachu uniwersyteckiego w Czerniowcach; o konwencyi austriacko rosyjskiej, dotyczącej ochrony znaków fabrycznych; o przedłużeniu zwrotu pożyczek z rządowych kas zaliczkowych do końca b. r.; o kredytach specjalnych na budowę kolei rządowych; o podatku budowlanym; o placach profesorów i kosztach wprowadzenia w życie uniwersytetu w Czerniowcach; o metrycznych miarach i wagach; o zaprowadzeniu urzędów cymenicznych; o uwolnieniu od opłat zapisków tabularnych na drobne kwoty opiewających; o zaciąganiu w księgi tabularne układów familijnych; o przystąpieniu Austrii do międzynarodynarodowego związku pocztowego.

Załatwiono samoistne wnioski posłów, Euzebiusza Czerkawskiego o uwolnienie od podatku fundacyi składkowej z r. 1872; Schönenerera, o środkach przeciwko szerzeniu się zarazy bydłowej; Kowalskiego o uwolnienie od podatku galicyjskiej pożyczki głdowej; Klepscha o starokatolikach.

Z niezalatwionych wniosków posłów wymieniamy: Czajkowskiego, co do budowy kolei drugorzędnej przez Żółkiewskie; Rosera, o urlopowanie żołnierzy na czas żniw i o wydanie osobnej ustawy o zakładach zastawniczych; Mengera, o niepołączalności mandatu poselskiego z niektórymi urzędami; Ozarkiewicza, o zmniejszenie i rozłożenie na raty podatku spadkowego. Kronawettera, o rewizyę ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych; Fuksa, o zmianę ustawy o delegacyach dla spraw wspólnych; Göllericha, o zmianę administracyi politycznej. Rydzowskiego, o ograniczenie stopy procentowej.

Zachowanie się delegacyi galicyjskiej i w obecnej sesyi nosi cechę czysto bierna.

Niektóre projekta zamienione już w uchwałę w Izbie niższej, nie dostały się pod rozprawy wyższej, jako to: ustawy klasztorne, akcyjna, podatkowa od budynków i o starokatolikach.

Izba deputowanych *sejmu węgierskiego* została odroczone na niedzielę, do 1 Kwietnia. Izba magnatów miała jeszcze odbyć posiedzenie w poniedziałek, dla przyjęcia nuncyum Izby deputowanych, odnoszącego się do noweli prawa wyborczego, wniesionej przez nowy gabinet, a dozwalającej zapisać w listę wyborców wszystkich uprawnionych, którzy do 15go Kwietnia opłacą ciążące na nich podatki; jako też nuncyum, odnoszącego się do przyjęcia przez Węgry berneńskiej konwencyi pocztowej.

Do delegacyi wspólnych wybrało koło polskie w Wiedniu posłów: ks. Czartoryskiego, Chrzanowskiego, Dunajewskiego, Grocholskiego, Kabata, Smolkę i Smarzewskiego.

W ziemiach polskich za kordonami sytuacja niezmiennie trwa w charakterze wrogim.

Męczeństwo Unii na Podlasiu dokonuje Moskwa z zaciętością pierwszych starożytnych prześladowców chrześcian. Zlamany powierzchownie opór ludu nie zadawała rządowi. W Petersburgu sprawę unitów chełmskich prowadzą bezwzględnie. Osądzono tam, że rozgłos jaki ta sprawa zyskała i ofiary jakie pociągnęła za sobą, powinny być wyzyskane na to, aby raz na zawsze skończyć z Uniją. Nie bez związku z tą kwestyą jest podróż do Lwowa, którą przed tygodniem odbył jeden z najczynniejszych w sprawie unickiej Moskali, urzędnik do szczególnych poruczeń, Baranów.

W królestwie Polskiem reformy sądowe są już zatwierdzone. W Warszawie urządza się sądowa *pałata*, na wzór rosyjskich, a w dziesięciu guberniach Królestwa sądy okręgowe; w powiatach będą sądy pokoju. Komisya sprawiedliwości zmienia się w zarząd warszawskiego sądownego okręgu, który zostanie pod nadzorem kancelaryi samego cara; wszystkie te nowe instytucye mają przyjąć obowiązkowo, tylko język moskiewski. Reformy gmin również są już wypracowane; słowem wszystko ma być tak jak w Rosyji, z tą tylko różnicą, że w Królestwie nie będzie sądów przysięgłych. Czasowo zostawia się język polski w gminach, z tem zastrzeżeniem, że obok polskiego na dokumentach będzie rosyjskie tłumaczenie. W powiatach, gdzie lud jest unicki, wprowadzono wyłącznie język rosyjski.

W zaborze pruskim akcyja polityczna obraca się zawsze około usilnego trzebieńia wszystkiego co polskie. Reprezentanci nasi w parlamencie berlińskim dzielnie acz bezskutecznie bronią praw narodowych, obok czego nie mały w tak krytycznem położeniu stanowi pociechę, wcale pomyślnie rozwijająca się praca organiczna. Z zewnętrznych jej objawów zapisać należy odbyte co dopiero w Poznaniu i Toruniu, a pomyślnym uwieńczone rezultatem, liczne zjazdy i zgromadzenia obywatelstwa polskiego. W wypadkach szerszej polityki główną rolę gra nominacya uwieżionego arcybiskupa Ledóchowskiego kardynałem, — krok, wymowne dający świadectwo stanowczości, jaką odznacza się stolica rzymska wobec antykościelnej polityki pruskiej. Polityka ta zajmuje zawsze jeszcze pierwsze miejsce w Niemczech. Parlament uchwała wciąż dopelnienia ustaw konfesyjnych, — jak o administracyi funduszów kościelnych, o uchyleniu biskupów od wynagrodzenia ze skarbu publicznego i t. p.

We Francyi, uznanej wreszcie republiką, rzecz można bez jutra, — po wysiłku maszyny rządowej na złożenie nowego gabinetu Buffeta, zgromadzenie narodowe odroczyło się do 11. Maja, pomimo że rząd objawił życzenie, aby ferye nie dłużej jak do 3. Maja trwały. Zgromadzenie ma przed sobą jeszcze do uzupełnienia konstytucyi zawotowanie ustaw: prasowej, o uniwersytetach, o wolności wyznań i kilka ustaw wojskowych. Na jednym z ostatnich posiedzeń izby znów podniesiono sprawę rozwiązania. Uchwalono wziąć wniosek pod rozważę.

Hiszpania pogrążona w nieustającej wojnie domowej, przedstawia obraz rzeczywiście przerażający. Obwołanie Alfonsa królem, zdaje się nieprzyniesie wiele pożytku, Karliści bowiem dość jeszcze są silni, by dalej wojnę prowadzić. Obie strony wojujące zawarły niedawno konwencyę w sprawie wymiany jeńców wojennych. Akt ten podpisany jest przez p. Monada de Azcarrag w zastępstwie karlistowskiego ministra wojny z drugiej zaś strony przez Jovellara w imieniu madryckiego ministra wojny i pana Quesada, naczelnego wodza armii północnej. Umowa ta stawia rannych i jeńców pod opieką praw stron wojujących.

Karlistowski generał Cabrera porzucił pretendenta przeszedł zupełnie do obozu Alfonsa XII., za co Don Karlos odebrał Cabrerze wszelkie honory i godności i polecił, aby w razie ujęcia go, oddany był pod sąd wojenny.

Mimo to nie brak także wieści o porozumieniu między stronami wojującymi. I tak: do *Franfurter Ztg.* piszą z Londynu o warunkach, na jakich ma przyjść do skutku ugoda między królem Alfonsem a Don Karlosem. Otóż Don Karlos ma być uznanym jako infant hiszpański i otrzymać wysoką posadę rządową. Gdyby Alfons nie pozostawił następców, syn Don Karlosa po nim tron odziedziczy. Inne punkta ugody są: uznanie rangi oficerów karlistowskich, uznanie „fuerosów“ prowincyi belgijskich, przyjęcie na siebie długu karlistowskiego. Traktat o wymianie więźniów ma uznać karlistów za stronę wojującą. Tymczasem rząd madrycki śnać czuje się dość słabym, gdyż według *Jmparcial* ma zamiar obwarować stolicę.

Ważniejsze co do następstw w przyszłości doniesienia z **Anglii i Rosyi** dadzą się streścić razem.

Zbyteczne zbliżenie się Rosyi do posiadłości angielskich w Azyi zniewala Anglią do kroków przegotawczych przeciw dalszym zagonom rosyjskim. Niedawno Szyr Ali zajął Herat. Dzienniki rosyjskie donoszą, że owo zajęcie Heratu stało się za sprawą Anglii. Sam głównodowodzący wojskami angielskimi w Indjach Wschodnich, lord Napier, zasiłkiem w broni w ilości 6000 sztuk dopomógł Szyr Alemu do zawładnięcia nad Afganistanem, krajem, w którym, jak wiadomo, mierzy się wpływ augielski z rosyjskim, i gdzie prawdopodobnie przyjdzie do ostatecznej rozprawy między Rosyą a Anglią z powodu postępów rosyjskich w Azyi centralnej.

Pewne wrażenie robi w tej chwili wiadomość, że następcą tronu angielskiego, księżę walijski, wraz z żoną swoją postanowili zwiedzić państwo indyjskie. Krok taki może znacznie sparaliżować wpływy rosyjskie w Indjach.

We Włoszech zajęcia ogólne; oprócz kłopotów budżetowych, nad którymi debatuje rząd i parlament, koncentruje się w przygotowaniach do przyjęcia cesarza austriackiego, udającego się wkrótce w odwiedziny do króla Wiktora Emanuela w Wenecyi.

Z okazji nominacyi nowych kardynałów, na konsystorzu dnia 15. b. m., Papież miał alokucyę, w której przedstawił ten akt, jako wynik konieczności coraz większych prób, na jakie wystawionym jest obecnie kościół rzymski. Należy wzmoocnić siły kościoła. „Im zaciętszą staje się walka, tem większego potrzeba wysilenia ze strony wodzów i żołnierzy.“

Wyborców z kuryi większych posłałości byłego obwodu Kołomyjskiego zapraszam na poufną pogadankę do Kołomyi na 1. Kwietnia o 6. godzinie po południu. *Antoni Golejewski*, poseł kołomyjski.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Ruch przedświąteczny w tym roku przedstawil się znacznie mniejszym niż dawniej bywało. Mimo obniżenia cen zbożowych, produkta żywności w niczem nie tanieją, nie to samo jednak jest przyczyną skromnego ruchu targowego przed świętami. Tradycyjne obchody wielkanocne co raz do szczuplejszych schodzą rozmiarów, obyczaj staropolski ustępuje stopniowo miejsca naśladownictwu zagranicy, a wraz z zachowaniem postu chylą się powoli ku zapomnieniu i gody wielkanocne. Bądź co bądź, najdroższe wspomnienia uczt rodzinnych na długo jeszcze pozostaną miłemi sercu polskiemu, i my więc przy dniu dzisiejszym zaselamy czytelnikom życzenie „wesolego alleluja!“

Mianowanie. J. W. Tomasz Ozurewicz, prezydent Sądu obwodowego w Stanisławowie, otrzymał godność radcy dworu, w uznaniu wieloletniej gorliwej i znakomitej służby.

Dr. Kamiński, burmistrz miasta Stanisławowa, poseł na sejm i do Rady państwa powrócił z Wiednia. Pan Kamiński przywozi z sobą jedną więcej zasługę dla gminy, uzyskał bowiem sankcyę ustawy sejmowej o dodatkukonsumcyjnym od napojów, która początkowo odmówiona została.

Stanisławowska Rada miejska zaprowadziła w służbie magistrackiej reformę niezwykłą w swoim rodzaju i na miano curiosum całkiem zasługującą. Zniesiono posadę inspektora policyi i komendanta straży ogniowej miejskiej a zatrzymano w pierwszym dziale podinspektora, w drugim sierżanta na czele tych ważnych organów. Dalej urwano po 1fl. miesięcznie z dodatku drożyznianego służbie policyjnej i ogniowej. To wszystko — gdybyśmy wierzyć mogli — dla oszczędności! Nie ma co mówić, wcale o sobliwie pojęcie tej oszczędności.

Oprócz powyższych reform mianowała Rada p. Teofila Sosabowskiego, syna tutejszego obywatela i asesora, ofycyałem magistratu. Jak slyszymy, p. Sosabowski ma być rutynowanym i niepospolitych zdolności urzędnikiem, prawdopodobnie więc tok czynności manipulacyjnych w magistracie wiele zyska na tej znakomitej akwizycyi.

Na karę śmierci skazany został przez sąd przysięgłych Kolendruk, morderca izraelickiej rodziny Grünów w Stanisławowie.

W Lwowie w niedzielę wielkanocną, z uderzeniem godziny 10tej rano, obchodzą w traktierni p. Wita Grzywińskiego pod „Bratnią zgodą“ ubodzy a z asługęni, wraz z ich dobrodziejami, zwyczajem procyów uroczystość rocznicy zwartwychstania, na którą zaprasza wszystkich klientów b. Tow. „Opieki Narodowej“ cały komitet b. Towarzystwa, i wszystkich Dobrodziejów ubogich a zasługonych p. Wiktor Wiśniewski.

Konkurs: Rada szk. kraj. rozpisuje konkurs na etatowe posady nauczyc. w Baworowie i Chodaczkowie w pow. tarnopol., w Borkach małych i Orzechowcu w pow. skalackim. Wszędzie prezentuje Rada szkolna miejscowa, termin podawania do końca Kwietnia b. r. —

Krajowa Dyrekcyja skarbu ogłasza konkurs do 4 tygodni celem obsadzenia kilku posad praktykantów górniczych; potrzeba wykazać się świadectwem dojrzałości ze szkół średnich; odznaczający się w służbie praktykanci otrzymają urlop dla uczęszczania na akademię górnica.

Szkice społeczne i literackie

Wychodzą w Krakowie od 1. Stycznia r. b.
w objętości 1½ do 2. arkuszy, każdego
1^{go} i 15^{go} dnia miesiąca.

Nr. 6. zawiera:

Nasze towarzyskie stosunki. Z pola lingwistyki przez A. D. Wiedza i wiara, Dra Tadeusza Zulińskiego. Sama jedna, powieść. Z dziejów Unii, Juliana Bartoszewicza. Do Bohdana Zaleskiego wiersz Sew. z Żoch. Duchnińskiej Dzieci w piasku, wiersz Stefana z Opatówka. Z teki K. B. I. Listy Augustyna Wilkońskiego. Korespondencya z Ukrainy. Noce florenckie z Henryka Heinego. Sprawozdanie teatralne Z. Sam. Miscellanea.

Każdy nowy prenumerator, składający przedpłatę przynajmniej na pół roku (od Kwietnia do Października) otrzyma kwartał pierwszy bezpłatnie.

Pranumerata roczna w Krakowie złr. 7., półrocznie złr. 3. 50. cent. kwartalnie złr. 1. 75. cent.

Pranumeratę przyjmują: Redakcyja Szkiców w Krakowie ul. Szewska 1 231. Księgarnia Dygasińskiego w Krakowie i księgarnia Polska D. Bartoszewicza we Lwowie. (1-2)

„Ojczyzna”

Dziennik polityczny, ekonomiczny i literacki.
Wychodzi od 29. Grudnia 1874. w objętości
wielkiego arkusza.

Dziennik ten poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach uroczystych.

Przy przeważnem zwróceniu uwagi Redakcyi na kwestje dotyczące adm. nistracji wewnętrznej, ekonomii narodowej — to jest. rolnictwa, przemysłu, komunikacyi i handlu — nareszcie edukacyi narodowej, jako najbliższej warunkujące politykę narodową i stanowiące zadatek przyszłości kraju naszego, Redakcyja „Ojczyzny” z największą starannością zajmuje się wszystkimi innemi działaniami, aby odpowiedzieć mogła słusznym oczekiwaniom publiczności wykształconej, i w tym celu zapewniła sobie współpracownictwo sił umysłowych we wszystkich dzielnicach kraju naszego i zagranicą.

Pranumerata z przesyłką pocztową w Galicyi, w Austrii i Węgrzech, w Państwie niemieckiem:

rocznie 20 złr. w. a. kwartalnie 5 złr. w. a.
półrocznie 10 złr. w. a. miesięcznie 2 złr. w. a.

Pranumeratorowie, przybywający od 1. Kwietnia, otrzymają gratis osobną odbitkę wyszłych już części powieści znakomitego powieściopisarza Jokaja „Aż do bieguna”.

Pranumeratę i inseraty przyjmuje we Lwowie Administracyja dziennika „OJCZYZNY” przy ulicy Wałowej Nr. 7. I. piętro nad handlem p. Bałabana i księgarnia p. F. H. Richtera przy placu Marjackim. W Stanisławowie w księgarni J. Milikowskiego.

Pranumerować również można w urzędach pocztowych i uproszonych w tym celu księgarniach po miastach kraju. (1-2)

K. KIESLER

w Stanisławowie

(z MILIĄ w KOŁOMYJI)

poleca się do kupna i sprzedaży wszelkich

Papierów państwowych i prywatnych,

tudzież

MONET i BANKNOTÓW ZAGRANICZNYCH;

wydaje

KARTY UCZESTNICTWA

do gier towarzyskich,

Promesy i losy na wypłatę;

udziela zaliczki na papiery państwowe pod najprzystępniejszymi warunkami.

Zegar mistrz

niedawno

Z WIEDNIA

przybyły

otworzył swój warsztat reperacyi zegarków wszelkiego rodzaju

w domu Chuderskiego przy ulicy Tyśmienickiej (wehód przez sien)

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności z tem zaręczeniem, że wykształciwszy się w swym zawodzie za granicą i zawiązawszy stosunki handlowe z najlepszymi fabrykami — nietylko najtrudniejsze reperacye — sumiennie wykonuje, ale i nowe zegarki doskonałej jakości po bardzo niskich cenach sprawnie i sprzedaje.

Z uszanowaniem

Dawid Julius.

R. BABECKI

handel towarów mieszanych
w Tłumaczu i Tyśmienicy

potęca swoje najrzetelniejsze usługi Szanownej publiczności.

Zarazem mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, iż posiadam na całe Pokucie agencję

PIWA WOJNICKIEGO

z browaru JW. hr. Dąbskiego w Wojniczu, wyrabianego parą na sposób **pilzneński**. Piwo to znacznie tańsze od pilzneńskiego w niezm. temn. ostatniemu nie ustępuje co do dobroci.

KUCHNIA	WINA	RUM	ROSOLISY	PIWA
najlepsza i najtańsza tylko u J. KLUGA w Stanisławowie	doskonale wszelkich gatunków najtańszej u J. KLUGA w Stanisławowie	w różnych dobrych gatunkach, jedyny do herbaty u J. KLUGA w Stanisławowie	likwory krajowe i zagraniczne najlepsze u J. KLUGA w Stanisławowie	STANISŁAWOWSKIE z browaru p. Sedelmayera i Ołomunieckiego u J. KLUGA w Stanisławowie

Towarzystwo kredytowe miejskie,

Spółka zarejestrowana o poręce nieograniczonej, rozpoczęła z dniem 16. Marca r. b. swe czynności statutowe, tak we Lwowie, jakoteż w swych biurach okręgowych i powiatowych,

mianowicie:

Udziela Członkom swoim pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki (art. 10, a) b) c) statutu);

w y d a j e

6% LISTY DŁUŻNE,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie w udzielonych pożyczkach, w solidarnej odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzystwa i będą umorzono w latach piętnastu i w latach trzydziestu (art. 10, 3, art. 41 stat.)

Przyjmuje wkładki oszczędności od 1 zł. w. a. począwszy; wydając na nie książeczki lub marki wkładkowe i procentując je:

po 6 procent za 14 dniowem wypowiedzeniem

„ 7 „ „ 30 „ „

„ 8 „ „ 60 „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie ul. Trybunalska l. 1.

Biura okręgowe i powiatowe Towarzystwa otwieramy na teraz w Bohorodczanach, Brzeżanach, Brodach, Buczaczu, Sokalu i Zbarażu.

Otworzenie biur w innych miastach będzie osobnemi obwieszczeniami do wiadomości podane. W Stanisławowie nastąpi to wkrótce.

Komitet wykonawczy

Rady zarządowej.